

Adolf Nowaczyński

Piękne Polki

Dyskusyjka towarzyska z autorem książki: „Tyłko dla kobiet” na ten temat, że jakoś nieurodzaj na reprezentatywne rodaczki na większą skalę — ani w kraju ani na świecie Bożym. Ostatnie jeszcze, o których się więcej mówiło, przynależne właściwie do poprzedniej generacji, a to Curie-Skłodowska, a to Hanna Wolska (Mac-Cormick), a to Jadwiga Mrozowska (Toepfritz), podróżniczka nieustraszona, do czego przyczepić jeszcze można, ze względu na rozgłos, Apolonję Haliupiec (Negresco Pola) dorabiającą sobie biograficzne spe-

cjały, jak nieprzymierzając sam Kaden.

Więc czy już zatem niby nic ciekawych Polek na świecie? Skończyły się? Czy też wogóle niema interesujących na większą skalę kobiet takich jakie bywały w wieku XIX-tym i XVIII-tym? Otóż jeżeli może niema Polek na wielką historyczną skalę, to jednak ciekawe i interesujące, i godne wyszczególnienia, szerszemu ogółowi całkiem nieznane, a nawet zasłużone a równocześnie piękne nie tylko moralnie ale i fizycznie, jeszczeby się tu i ówdzie na świecie jednak znalazły.

W Marakesz

Trzema takimi Polkami zajmimy pour passer le temp uwaga rodaków najmilszych.

W kinie Palace film idzie cudowny: Baroud, znaczy się wojna. Otóż w tym filmie Baroud (Wojna) często się wspomina, a akcja raz się też toczy w mieście... Marakesz...

Nie tak zaś dawno w „Kurjerze Polskim” dwaj legionści opowiadali różne szczegóły stamtąd. Między innymi zaś o jednej pani, o jednej Polce, która mieszka w Marakesz... O ile się nie mylimy jest to jedna z wyjątkowo urodziwych artystek dawnego teatru Gawalewicz w Warszawie. I oto co opowiada o niej Polak z Legii Cudzoziemskiej:

„Nie mogę bez wzruszenia nie wspomnieć o działalności pani Fuksowej, która spełnia wprost apostołską misję wśród nas Polaków, rzucającą woła losu na piaszki Afryki. Pani Fuksowa jest prawdziwą matką legionistów Polaków. W Polsce mało kto wie, że znalazła się kobieta, warszawianka, która postanowiła poświęcić całe swoje życie i cały majątek na rzecz pomocy dla Polaków w pułkach kolonialnych. Pani Fuksowa nie tylko jest przedmiotem uwielbienia dwóch tysięcy legionistów Polaków. Chyła przed nią czoło wszyscy żołnierze Legii, budzi ona podziw u wszystkich władz, a nawet dżikus opowiadają sobie legendy o „białej królowej”.

Pani Fuksowa podróżuje samochodem, który sama prowadzi. Tam, gdzie nie stancja noga żadnej damy, tam ona, poprzez gestywny lasów, bezbrzeżne pola piaszczystych ziem, przebiega się jej sześciokołowy samochód, niosąc ze sobą radość i pociechę dla „mej sieroty”...

Pani Fuksowa potrafiła pozyskać sobie miłość i sympatię wszystkich; wiele dla niej dowodów szacunku okazuje generał Jurée. Ilu polskich żołnierzy dzięki jej zabiegom uratowano od kary śmierci, oddania do kompanii karnej! Obecnie przy każdym bez wyjątku pułku założyla p. Fuksowa księgozbiory. Zjawia się najmniej oczekiwana, zawsze pełna miłości i współczucia. Jest to prawdziwy anioł polskich żołnierzy, rzucających pod skwar nieba „Czarnego lądu”.

Teraz jest rodaczka i... kolejanka ze sceny Jadwigi Mrozowskiej (podróżniczki po Pamirze) „chwilowo” w... Indochinach; w Tonkinie, gdzie pojechała z 1.700 książkami polskimi, aby tam założyć... bibliotekę...

Nasza prasa, która tyle miejsca poświęca wychynom „Hanke”, „Ordon” i Juliusza Kadena mogłaby się czasem zainteresować: takimi rodaczkami...

W Buenos-Aires

W Buenos Aires Kolonia-Polonia wcale duża. Nikt z mężczyzn jednak nigdy nie pomyślał o ufundowaniu jakiegoś „ogniska” polskiego, kasyna, czytelni, miejsca zebrań.

Ale znalazła się Polka piękna, która lat temu kilkanaście wyszła zamaż za argentyńskiego przemysłowca. Nawet mała miała kontakt z „Polonią” — piękną panią Aniela z Krauzów de Roca.

Zeszłego roku nie zaagitowana przez nikogo, z własnej inicjatywy za zgodą męża zafundowała rodakom wspaniały „Dom Polski”, gdzie się teraz wszyscy schodzą, czytają moc gazet starokrajskich, miewają odczyty, dysputy i gdzie się poznali ze sobą nawet tacy, co 30 lat w Argentynie mieszkając nie wiedzieli o swojej egzystencji.

Aniela de Roca. Orderu ani odznaczenia jeszcze żadnego nie ma. Kaden i Ordonówna mają.

Panny Chodakowskie

Bardzo interesujące a piękne są dwie Polki (bywsze gentie Polono), mieszkające od kilkunastu lat w stolicy Litwy, w Kaunas. Zdaje się, że jako śliczne panny na wydaniu bywały ongi... w Zakopanem. Kraków i Warszawę też chyba nie całkiem wymazały z pamięci. Dużą chybą teraz musiały mieć radość, kiedy dostały w ręczki numer literackiego tygodnika z Warszawy cały od góry do dołu poświęcony litewskiej kulturze i literaturze. No i zapewne cieszą się teraz, że powoli, powoli nawiązują się jednak serdeczniejsze nici porozumień między Warszawą a Kownem. Może tam czytają sobie kowieńskie ABC za zgodą z Polską się wypowiadające, ale może dostaną w ręce i warszawskie ABC.

Panny Chodakowskie wyszły za

mąż: jedna za obecnego prezydenta Litwy, a druga za obecnego premiera. Tak pani Smetonowa, jak i pani Tubeliene polityką się nie zajmują, lecz tylko i wyłącznie akcją charytatywną, dobroczynnością, instytucjami „Małki i Dziecka”. Jako „Lenkijes”, jako polskie szlachcianki z dziada, prawdziwą sytuację mają dość trudną i skomplikowaną wobec nagminnego szaulisowskiego szowinizmu.

Teraz atoli mogą te dwie panie wiele pomóc w akcji zbliżeniowej i w likwidacji „zemsty o mur graniczny”. Nie tracmy nadziei, że jako kobiety odegrają rolę aniołów pokoju... Świecić im mogą przykłady wielkich królowych: Wandy... co „nie chciała Niemca” i Jadwigi... co „nie chciała Niemca”.

Oby odczuły w tym ważnym historycznym momencie jaką rolę im przypadło odegrać...

Zawieszenie działalności Centralnego Tow. Rzemieślniczego

Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze otrzymało ze starostwa grodzkiego Warszawa - Północ pismo zawieszające działalność Towarzystwa, które było największą centralą rzemieślniczą w Polsce. Jednocześnie komisarzem do prowadzenia spraw bieżących Towarzystwa mianowany został jako kurator p. Marjan Jerzy Jezierski.

Towarzystwo wypowiedziało się zdecydowanie przeciwko wprowadzeniu przymusowych związków gospodarczych do rzemiosła, a to głównie ze względu na niechęć do połączenia się w jeden związek przymusowy z żydami, co byłoby zdaniem Towarzystwa szkodliwe dla polskiego rzemiosła. Sprzeciwiało się również zniesieniu cechów.

Detektywi angielscy w Polsce

poszukują bandy oszustów przybyłych z Polski

Grupa, pochodząca z Polski i spryciarzy - oszustów sfalszowała i pędziła w obieg w Anglii t. zw. macezki ubezpieczeniowe na b. dużą sumę. Macezki ubezpieczeniowe używane są w Anglii przy opłatach za świadczenia socjalne. Po puszczaniu w obieg dużej ilo-

ści tych marek, oszuści opuścili Anglię i podobno ukrywają się w Polsce. Wobec tego Scotland Yard w porozumieniu z naszymi władzami wysłał do Warszawy kilku swoich detektywów, którzy pracują tu już od paru dni i są podobno na tropie przestępców.

Przyrost naturalny spada!

W porównaniu z r. 1932 o 1.4 procent

Według wydanych ostatnio prognoz obliczeń o ruchu ludności w Polsce w r. 1933 zarejestrowano urodzeń 868.675, a więc o 73.441 mniej, niż w roku 1932. Śmiertelność zmniejszyła się o blisko 21.000, a liczba zawartych małżeństw wzrosła w porównaniu z rokiem 1932 o 4.500. Mimo to przyrost naturalny w Polsce w r. 1933 wyniósł 402.465, a więc o 42.526 mniej niż w r. 1932.

Na podstawie powyższych cyfr ludność Polski na 1 stycznia r. b. obliczono na 33.024.000 osób

W zestawieniu z rokiem 1932 w roku 1933 na 100 mieszkańców zarejestrowano małżeństw 8,3 (8,3), urodzeń 26,5, (28,7), zgonów 14,2 (15,0). Przyrost naturalny wyniósł więc 12,3, gdy w roku poprzednim 13,7.

Liczba małżeństw od lat paru stoi na tym samym poziomie, natomiast liczba urodzeń spada w tempie przyspieszonym. Spadek za rok ubiegły wynosi 6,8 proc. Przyrost naturalny zmniejsza się również. Jest to objaw zastraszający. Wskutek ogólnej nędzy, niepewności jutra i szerzącej się propagandy regulacji urodzin, siły żywotne narodu polskiego słabną w coraz szybszym tempie.

Nowi attachés

Ministerstwo Spraw Wojskowych przeprowadza zmiany na stanowiskach attachés wojskowych przy poselstwach zagranicą. M. in. wymieniany jest także jako kandydat na placówkę polską b. adiutant marsz. Piłsudskiego, płk. Wenda. Stanowisko attaché wojskowego w Moskwie obsadzone jest, jak dotąd, prowizorycznie.

Nowi kawalerowie

Układana jest nowa lista odznaczonych Krzyżem i medalami Niepodległości, jak również orderem „Polonia Restituta”. Ogłoszenie tych odznaczeń nastąpi przed 3 maja.

Automaty telefoniczne na uczelniach

PAST'a urządziła publiczne rozmównice telefoniczne na wyższych uczelniach. Automaty telefoniczne zostały zainstalowane w holu Uniwersytetu i Politechniki.



GŁOŚNÓ! - a teraz NIVEA

Wystarczy zupełnie lekko natrzeć ręce. Praca domowa nie pozostawi wntczas na rękach żadnych śladów. Przekonamy się, że skóra stanie się wkrótce jak aksamit delikatna i odporna. Ceny od zł. 0.40 do zł. 2.60

Polaki produkcy firmy: PEBECO. Spółka Akcyjna w Poznaniu

Co będzie z A.Z.S.-em? Ministerstwo odmawia legalizacji

Senat Politechniki Warszawskiej otrzymał z ministerstwa

Oświaty pismo w sprawie stowarzyszenia akademickiego p. n. Akademicki Związek Sportowy. Ministerstwo Oświaty odmówiło legalizacji nowego statutu A. Z. S'u, ze względu na to, że przewiduje on charakter międzyuczelniany, jak również członkostwo osób, nie będących akademikami. Ministerstwo Oświaty zezwoliło narazie na działalność A. Z. S'u do końca roku akademickiego

1933/34.

Sprawa rejestracji akademickich stowarzyszeń sportowych nasuwa duże trudności ze względu na to, że kluby te składają się z członków, będących studentami różnych uczelni i zakazanie noszenia przez akademicką organizację tego rodzaju charakteru międzyuczelnianego spowoduje rozbięcie zespołów. Senat Politechniki zajmie się sprawą dalszego istnienia A. Z. S'u w dniu 14-ym b. m.

Jakób Daftian ambasadorem sowieckim w Warszawie

Poselstwo Z. S. R. R. w Warszawie otrzymało w dniu wczorajszym informację, iż nowomianowany ambasador sowiecki w Polsce Jakób Daftian przybędzie do Polski dla objęcia nowego stanowiska już w przyszłym tygodniu. Przyjazd ambasadora Daftiana zapowiadany jest w dniu 10-go kwietnia.

Ustępujący poseł sowiecki Antonow Owsienko opuszcza Warszawę w dniu jutrzejszym dnia 7 b. m. Spowoduje świątecznego odpoczynku pana Prezydenta R. P. nie zdąży on już prawdopodobnie złożyć listów odwoławczych na Zamku. Formalność ta dokonana będzie przez jego następcę przy uroczystości przedstawienia listów ambasadorskich.

Stanowisko turystyki górskiej Wobec projektów kolejek górskich

W związku z propozycją budowy kolejek linowej w polskich Tatrach, popieraną przez część prasy polskiej, różne oddziały Polskiego Tow. Tatrzańskiego nadesłały do Zarządu Głównego P. T. T., energiczne protesty przeciw zamiarom, podkopującym ideę ochrony gór. Zarząd Główny PTT, wskutek jednomyślności stanowiska swoich członków w tej zasadniczej wagi sprawie powziął w końcu ub. miesiąca następujące uchwały:

„Zarząd Główny P. T. T., opierając się o statut Towarzystwa, liczne rezolucje poprzednich Walnych Zjazdów Delegatów, uchwały oddziałów, kół, sekcji PTT, oraz posiedzeń Zarządu Głównego PTT, ponawiane od szeregu lat, stoi na stanowisku, że ochrona przyrody górskiej jest jedną z zasadniczych podstaw należytego rozwoju turystyki górskiej. Za najłżejszą i najskuteczniejszą formę ochrony przyrody górskiej PTT, uznaje tworzenie górskich Parków Narodowych w najpiękniejszych obszarach Karpat, jak: Tatry, Pieniny, Babia Góra, Czarnohora i t. d. z zapewnieniem, że racjonalne uprawianie turystyki letniej i zimowej nie dozna z tego powodu ograniczeń, i że realizacja Parków Narodowych będzie się odbywała w pełnym porozumieniu PTT, przy równoczesnym stałym uwzględnieniu interesów miejscowej ludności.

Zarząd Główny P. T. T. w trosce o zachowanie pierwotnego i nieskażonego stanu przyrody i krajobrazu Tatr, uwzględniając ponadto oddawna wyznawane przez PTT, stanowisko, sprzeciwiające się zbytniemu uprzystępnianiu Tatr, jako pomniejszającemu wartości estetyczne, wychowawcze i turystyczne tych gór, sprzeciwia się stanowczo wszelkim projektom budowy nowych dróg jezdnych w obrębie Tatr (zarówno polskich, jak czechosłowackich).

Zarząd Główny PTT, w związku z powyższymi wychodząc z założenia, że budowa jakichkolwiek kolejek na obszarach Tatr Wysokich i Zachodnich (zarówno po stronie polskiej, jak i czechosłowackiej) jest niezgodna z duchem i zasadami ochrony przyrody oraz postulatami turystyki, jest przeciwny wszelkim inwestycjom.

W łączności z powyższymi wnioskami Zarząd Główny uważa, że podobnie

za przemysłem turystycznym (uprawianym w granicach dotychczasowych), przemysłem pastersko-miejskim na halach tatrzańskich (który bezwarunkowo winien pozostać w rękach miejscowej ludności górskiej) oraz ograniczonym do minimum przemysłem leśnym (w granicach dozwolonych gospodarką rezerwatową), żadna inna forma przemysłu nie powinna nigdy zostać dopuszczona w obrębie granic Parku Narodowego Tatrzańskiego (jak np. budowa hoteli, sanatoriów, wyścigów linowych, kamieniołomów, wodnych siłowni elektrycznych itd.).

Przegląd prasy

Teatry i samorząd

„Robotnik” tak określa położenie teatrów w Warszawie:

„Sytuacja istnieje niewyklą. Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej kieruje już Teatrem Polskim i Teatrem Małym. W przyszłości mielibyśmy tedy prawdziwy „sanacyjny” monopol teatralny w Warszawie. Na czele Towarzystwa stoją wyłącznie dygnitarze „sanacyjni”; prezesem jest p. Wł. Korsak, wiceprezes p. Węgrzyn. Wewnętrznych do spraw samorządowych, bezpośrednia władza nadzorczą p. Kościalkowskiego. Koniec końców z punktu widzenia „szarego człowieka ulicy” p. Kościalkowski wydzierżawia teatry miejskie swojej własnej władzy nadzorczej w osobie p. Korsaka. Ani p. Kościalkowski, ani p. Korsaka nikt nie będzie podejrzewał o jakiegokolwiek względy czy interesy osobiste materialne. Chodzi o politykę „sanacyjną”. Ale brak taktu jest: więcej oczywiste. Wogóle należałoby zastosować do dygnitarzy ustawę o „rzeczach zakazanych”, przeznaczoną dla posłów i senatorów; dygnitarze ministerjalni nie powinni kierować towarzystwami, zawierającymi umowy finansowe z Państwem, albo z Samorządem, a tembardziej z Samorządem komisarzycznym.”

„Gazeta Warszawska” omawia szersze tło całej sprawy:

„Opowiadane o tem, że komisarze mają uprządkować czy zdrowie gospodarki miejskiej, jest zwyczajnym zawracaniem głowy. Nawet w normalnych czasach kilkumiesięczne rządy ludzi, nie znających przeważnie trudnego terenu pracy, na którym im kazano działać, nie potrafiliby niczego dokonać. Cóż dopiero w obecnych warunkach gospodarczych, wymagających szeroko zakrojonych planów przystosowania się do nowego „poziomu”, który w dodatku wcale jeszcze nie jest ustabilizowany?

Rządy komisarzów wprowadzają do gospodarki miejskiej tylko zamieszanie, czego kapitalnym przykładem jest podjęta przez p. Kościalkowskiego kartelizacja teatrów warszawskich. Obawiamy się, że nie jest to ani ostatnia ani najmniej udana „reforma”. Nie naprawa gospodarki miejskiej jest celem kwarantanny komisarzów, ale — wybory. Komisarze są po to, aby przeprowadzić wybory z wynikiem „państwowotwórczym”. Gdyby się tu i ówdzie nie udało, to można takie wybory unicwalczyć i zarządzić nowe. A tymczasem będzie rządził komisarz i jego pomocnicy.”

Stanisław Stroński